

GAZETA NARODOWA

Przedpłat i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej”...

Wychodzi codziennie o godzinie 6, popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata wynosi: we Lwowie z dostawieniem do domu...

Lwów dnia 21. listopada.

Konferencje biskupów austriackich zakończył się wczoraj. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Izby posłów będzie pierwsze czytanie wniosku w sprawie szkolnych kas oszczędności...

Oba odłamy epopeji węgierskiej, umiarkowanej i skrajnej, postanowili odrzucić budżet, a to nie z powodów merytorycznych, tylko z nieważności do Tiszy. W rozprawie budżetowej uderzono mianowicie na sprawy wojskowe...

Sejm prowincjonalny poznański, odbywszy 12 posiedzeń i załatwiwszy wszystkie sprawy i przedłożenia, został zamknięty. Niemiecki rząd wojskowy postanowił dyslokować załogi — po raz pierwszy od r. 1871 — w ten sposób, aby mianowicie...

Komisja budżetowa rajchstagu niemieckiego jednomyślnie przyjęła ustawę wojskową, dotyczącą organizacji dwóch nowych korpusów armii. Minister wojny motywował to przedłożeniem...

mają do armii dostępu. Wolnomyślni członkowie komisji oświadczyli, że wywodami ministra nie są zadowoleni. W komisji parlamentu niemieckiego, zajmującej się ustawą antisocjalistyczną...

Wczorajszym posiedzeniu francuskiej Izby posłów miała być postawiona na porządek dzienny weryfikacja wyboru Joffrina (kontrandydata Boulanger'a w okręgu wyb. Montmartre).

Na onegdajszym posiedzeniu międzynarodowego kongresu przeciw niewolnictwu niektórzy delegaci złożyli ustnie a inai pisemnie deklaracje swoich rządów o do przedmiotów obrad.

W sprawie rewolucji brazylijskiej nadeszły następujące, niewiadome o ile prawdziwe telegramy: Nowy Jork d. 21. listopada. Odpowiedź Dom Pedra na zawiadomienie ze strony rządu...

Podaliśmy już dwa głosy z kraju, pochodzące od wybitnych gospodarzy wiejskich, a malujące w najczarniejszym barwach stan obecny naszego gorzelnictwa.

Upadek gorzelnictwa.

Podaliśmy już dwa głosy z kraju, pochodzące od wybitnych gospodarzy wiejskich, a malujące w najczarniejszym barwach stan obecny naszego gorzelnictwa. A nie są to głosy odosobnione...

Dowod wielkiego zaparcia się siebie i niemałej ofiarności dla dynastji i państwa dał kraj, gdy przyjął w milczeniu cofnięcie się swej delegacji ze stanowiska opozycyjnego przeciw nowej ustawie gorzelniczej...

W magazynach spoczywa wódka bez kupa i bez ceny, a rolnik, zmuszony do rozpoczęcia kampanji gorzelniczej, aby w obec ogólnego nieurodzaju chociaż kartofle swe zużytkować...

Pan tak robisz, jak ów profesor, co to lampką olejną oświecał księżyc, aby mu lepiej mogli przypatrzeć się jego goście...

puszczeniami — jednym słowem z sekaturą, która grozi kompletnym upadkiem gorzelnictwa i klęską rolników.

I kiedy się to dzieje? W roku nieurodzaju, głodu, nędzy — gdzie wszyscy słusznie wołają o ulgi, gdyż inaczej nietylko speranda podatkowa zawiedzie, lecz i samo źródło podatkowe wyschnie do głębi.

I z tego punktu widzenia upadek gorzelnictwa i klęska rolników staje się na prawdę powszechną klęską krajową. A jest ona i materialnie nietylko ciemną dla posiadaczy większej własności...

Lecz samo utyskiwanie nie zaradzi nadmiarowi złego, a przeciż nie możemy się cierpliwie uważać sami za przeznaczonych na zagładę. Większej też energii oczekiwać jeszcze należy od sejmów.

Ograniczenie wolnej od podatku produkcji spirytusu na własny użytek, — lepsza kontrola nad spirytusem denaturowanym, który pod pozorem celów przemysłowych wywija się od podatku...

I tu widział się ważny polityczny wzgląd — należy bowiem zdać sobie sprawę, czy rząd, starający się utrzymać cechy rządu konserwatywnego, postępuje logicznie...

Jedno z dwojga: albo rząd nie zdaje sobie jasno sprawy z tego stanowiska zasa-

dnicznego, na które zeszedł w praktyce przeciw swym własnym teorjom i zapewnieniom — albo nie umie teorji tych, na których chce i powinien się opierać.

Czy tak, czy tak — czy wina, czy błąd — zawsze pchają one coraz szerszą koła konserwatywne na tory nienukionej a gorzkiej opozycji, która rządowi nie może być pożądana.

Sprawy sejmowe.

Komisja prawnicza nie okazała się weale łaskawą dla projektu Wydziału krajowego, proponującego zmiany w sejmowej ordynacji wyborczej i statutu krajowego...

Po przemówieniach posłów Madayskiego, Zella, Żywickiego i Dworskiego odrzuciła komisja wniosek referenta p. Fruchtmana, aby uniwersytety, Akademia Umiejętności i politechnika lwowska stanowią osobne kurje wyborcze...

Następnie przeciw wnioskom referenta o pomnożenie liczby posłów z miasta Krakowa i Lwowa przemawiali posłowie Madayski, Żywicki, Rożankowski, Krynicki i Zoll.

Komisja postanowiła w końcu na wniosek p. Żywickiego sprawę tę odsłaść do Wydziału krajowego z poleceniem przedstawienia wniosków po przeprowadzeniu nowego spisu ludności.

Nie ma więc mowy o tem — można to było z góry przewidzieć — aby sprawa zmiany w ordynacji wyborczej sejmów i w statucie krajowym dostała się jeszcze tej sejmowi...

Sejm krajowy.

Posiedzenie XXIII d. 21. listopada 1889.

Początek o godz. 11 1/2 w południe. Urlop dsunawicy otrzymał p. Oehrymowicz. Spis petycji krótki zawiera kilka podań o zagonomii głodowej...

Z porządku dziennego, bez rozprawy uchwalono koncesję mylniczą obszarów dworskiego w Kotodrubach, a gminie Rybno w kołomyjskim powiecie...

Wniosek Wydziału krajowego, aby gminie m. Buczacza pozwolił na lat trzy pobór kopytkowego przy 8 rogatkach, spowodował p. Hurkyego do sprzeciwienia się...

tamci tutaj na świetle, wtedy jaby im widział dokąd, a oni mnie nie.

— Czy chcesz ukryć się w jaskini? — O, nie przez wzgląd na moje własne życie, ale dla ojczyzny...

— No, to schowaj się! — Tu znów Elżunia zabrała głos. — Ale co wtedy stanie się z mną?

— Jaby też tego nie dopuścił. Nasz wspólny przyjaciel pozostaje tutaj. Nieprawdą, że ty zdań nie uciekniesz? Ciebże przecie nie znają.

— Wiesz co, kochany przyjacielu, zabierz ją z sobą. Byłoby to zwrot prawdziwie dramatyczny. (C. d. n.)

Kobieta z morskimi oczyma

przez MAURYCEGO JOKAJA. Przekład A. CALLIER. (Ciąg dalszy).

Tymczasem szanowny pan dyrektor stanął na brzegu skały, aby obserwować mgłę; w pewnych odstępach czasu zawiadomiał mnie o zmianach, jakie w powietrzu zachodziły...

— Jakto? Wszak mnie „kiedyś”... zapasy to mogą być potrzebne. — Ale mnie „teraz” już są potrzebne. I mówiąc to, podszedła do niego, i poczęła przeszukiwać mu kieszenie.

— Jakże też pani możesz być tak prozai-czną! — karek! Balvanosy damę — w takiej uroczyściej chwili, wobec tak wspaniałego widoku! Czyż można gardzić tak podniosłym zjawiskiem!

zmierny teatr: słońcem oblane góry stoki, pokryte białością chęty w dole. Oto znów wstepuje nowy gór łancuch, obramowany purpurowymi lasy, jak falą roztopionego złota.

— Dawaj pan mi słońce! — Serce, krew dam za ciebie, tylko nie żądaj teraz odemnie słońca! Patrzaj, wież! Jeszcze ziemia wznosi się ku nam: góry, góry i tylko góry, nie więcej; dotąd jeszcze nie widać stropów niebieskiej katodry!

— Bije, bije, bije aż nadto głośno! Ale odłóżmy na później zagłębianie się w tych malowniczych widokach. — Ach! ten widok wart więcej, niż świat cały!

W istocie cały krajobraz w tej chwili był cudownie piękny. Ognisty obłok mgły szybko wznosił się w górę, w tym samym stosunku, w jakim dotychczas zakrywał przed oczyma naszymi pogodną niebo błękitne, oddzielając nam coraz potężniej rysujący się widok górski...

— Pan tak robisz, jak ów profesor, co to lampką olejną oświecał księżyc, aby mu lepiej mogli przypatrzeć się jego goście — zauważyła z przekasaniem.

— Elżono! — westchnął adonis. („Elżunia” nie dąbyle się wymówiła z westchnieniem). Przemknij sobie ową chwilę uroczą, kiedyśy sobie mówili wzajem: „Jakby to pięknie było umrzeć razem!”

— Puść mnie pan, i nie wyrabiaj głupstw bez potrzeby! Nie mam najmniejszej ochoty skakania w niebo. — Ale ja cię tam z sobą zabiorę, jak Walkirję. A ty, mój przyjacielu, uwiecznisz ją chwilę w jakiej balladzie.

— Wtedy kobieta zwróciła ku mnie błagalnie słowa: — Kochany Mauryce, proszę...

— Elżunia zwróciła się ku niemu z gniewem. — To pańskie głupie komiczki spowodowały nam na karę tych ludzi. Bo i po co te deklaracje na szczycie skały? Tam w dole wyobrażano sobie, że tu kogo mordują.

— Idą wprost tutaj — szepnął czcigodny mój przyjaciel, coraz to bardziej wylekty. — Jeżeli mnie tu pochwyca zginąłem! Staralem się go upokoić. — Toć i jest ten sam widok; mój kij i twój rewolwer przecież staną nam na obronę!

— Przyjacielu, tamci mają strzelby, trafiają na czterysta kroków. A rewolwer niesie tylko na trzydzieści kroków, lecz i wtedy jeszcze nie zawsze trafia. Na to liczyć nie można. Inna rzecz, gdybym był w ciemnej jaskini, a





